



Opinie

EUKASZ SUPERA

W wyniku inflacji stawki adwokackie tracą każdego roku realną wartość i zbliżają się do zera ➔C7

– twierdzi adwokat



JACEK PAŁKIEWICZ

Postanowiłem zorganizować wyprawę „Szlakiem polskich badaczy Syberii”. To misja przypominająca o chlubnym polskim dziedzictwie narodowym na kresach państwa rosyjskiego – pisze podróżnik.



➔**Benedykt Dybowski**, zesłany za działalność patriotyczną na Syberię, od 1865 roku prowadził badania tamtejszej fauny

Syberia nie dzieli, lecz łączy

Wydana w Petersburgu w 1895 r. publikacja Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego wymienia sto kilkadziesiąt polskich nazwisk wiążących się z życiem zauralskiego regionu. W jednej ze szkół warszawskich, w której gościłem, nikt nie znał nazwisk Jana Czerskiego, Benedykta Dybowskiego czy Aleksandra Czekanowskiego, twórców chlubnej epopei poznania Syberii.

Inaczej jest w Rosji, gdzie ślad tych zasłużonych ludzi widnieje na mapach geograficznych, a szerokie kręgi społeczeństwa zachowujących w pamięci, często nawet traktując jako swoich. Szkoda, że wielcy patrioci nie doczekali się podobnego uznania w swojej ojczyźnie.

Nie poszukujmy winnych

Pobudzony do refleksji, postanowiłem zorganizować wyprawę „Szlakiem polskich badaczy Syberii”. To misja przypominająca o chlubnym polskim dziedzictwie narodowym na kresach państwa rosyjskiego, ale i droga do wznowienia wizerunku Rosji w Polsce i odwrotnie, oraz kurs do normalizacji stosunków między naszymi krajami i budowy poprawnych stosunków dobrosąsiedzkich.

Dla wielu Sybir to budząca grozę przeklęta ziemia, symbol cierpienia pokoleń Polaków. Jednak współczesna historiografia Syberii dowodzi, że w złożonych dziejach polskiego dziedzictwa za Uralem jest to obraz uproszczony, pomijający wieloaspektowość polskiej obecności w tamtym regionie świata. Jako poddani Imperium Rosyjskiego pracowali na rzecz nauki, kultury i dając wkład w rosyjską cywilizację, potrafili odnaleźć tam swoje miejsce.

Czas przysłonił gorzką prawdę. Dawne, kojarzone zbyt jednostronnie w umyśle Polaków dzieje ustępują miejsca zupełnie nowym realiom. Jak mało kto znam zauralską planetę, w jej najdalszych zakątkach spędziłem łącznie ponad 12 miesięcy. Bywałem

podzielnymi. Szukajmy punktów stycznych, które mogą sprzyjać nawiązaniu przyjaznych stosunków między nami. Współdziałajmy w dziedzinie kultury, sztuki, wymiany młodzieży, w sferze gospodarczej, turystycznej i międzykulturowej. Nie oglądajmy się już za siebie, nie poszukujmy winnych.

Wykorzystajmy wzajemność dusz słowiańskich, pokrewnych językowo i antropologicznie i skupmy się na dniu dzisiejszym.

Prof. Bolesław Szostakowicz, historyk z Irkucka, dowodzi, że „Polacy przyjechali tam z przymusu, ale badaniem Syberii i zajmowali się już z własnej woli. I z własnej woli zakochiwali się w tej ziemi. Katorga, kajdany, cierpienie – oczywiście tak

„Co czwarty Sybirak ma polskie korzenie i w Irkucku wspominają, że „wprawdzie Syberię zdobyli Kozacy, ale zagospodarowali Polacy”

w miejscach, do których nie docierali nawet dziennikarze rosyjscy. Stąd nie lękam się dołączyć do historyków, którzy utrzymują, że powinniśmy odmitologizować jej czarny wizerunek, który utrwalił wiele rażących stereotypów.

Uważam, że na zdumiewający wysiłek pionierskiego poznania Syberii przez Polaków warto spojrzeć poprzez problematykę etnografii oraz nauki o ziemi i odsunąć na plan dalszy sprawy natury politycznej. A to wiąże się z odmiennym podejściem do literatury, w której główny akcent przesunięty jest na ciężki los i martyrologię Sybiraków z przymusu.

Zwracam się do środowisk ludzi, którym na sercu leży budowa lepszej przyszłości. Wnieśmy się ponad

było. Ale to niecała prawda. Miłość do Syberii kazała im wracać na tę ziemię, nawet już po zakończonej zsyłce”.

Zaś prof. Antoni Kuczyński z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uzupełnia: „Nie wszyscy Polacy na zsyłce maszerowali w kaidanach i doświadczali okrucieństwa, niekoniecznie byli ofiarami caratu. Dla wielu zesłańców zafascynowanych nauką Syberia dała możliwość samorealizacji zawodowej”.

Wyczerpany limit

Minister Bogdan Zdrojewski udzielił mojej inicjatywie patronatu, w jego ślady poszedł ambasador Rosji w Polsce Aleksander Aleksie-

jew, a minister Radosław Sikorski przekazał temat ambasadorowi w Moskwie.

Od koncepcji oddał się ten, który z urzędu powinien to pilotować, czyli marszałek Senatu. Bogdan Borusewicz wyczerpał zdanie się tegoroczny limit patronatami (z pełnym szacunkiem dla przedsięwzięcia) dla Targów Bursztynu, turnieju szachowego, Biegu Orłów w Czarnej Dąbrówce czy mistrzostw Europy balonów. Nie znalazłem zainteresowania także w TVP, chociaż obligowana jest ustawa o wypełnianiu misji publicznej. Juliusz Braun nie znalazł nawet czasu, aby odpisać.

Słyszę wiele głosów szczerego uznania za wolę przezwyciężenia wzajemnych zgrzytów i zaszczości przeszkadzających odnowie i normalizacji stosunków polsko-rosyjskich. Dziękowałem ambasadorowi Aleksiejewowi za dołożenie sił w sprawie realizacji zamysłu, który ma na celu m.in. budowanie poprawnych relacji dobrosąsiedzkich.

Pomimo pochwał nikt nie wsparł finansowo tego przedsięwzięcia. Marszałek województwa mazowieckiego odesłał mnie do MSZ, ale Joanna Skoczek, dyrektor Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej, odpowiedziała (po trzech miesiącach), że wprawdzie współpraca polsko-rosyjska została zaliczona do priorytetowych kierunków geograficznych, ale nie dysponuje wolnymi środkami finansowymi. Liczyłem jeszcze na Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, ale ono też odmówiło, rzekomo z powodu braku szczegółowego programu.

Ekspedycja wspierana przez Narodowe Centrum Kultury realizowana jest wspólnie z regionalnymi oddziałami Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i korzysta z przywileju użycia logo placówki naukowej, która wspierała w pracach polskich badaczy i finansowa-

ła ich ekspedycje. Często też wyjedynawała złagodzenie kary i pomagała w uzyskaniu wolności. Prof. Władimir Kotłajkow, honorowy prezes RTG, napisał w przedmowie do mojej książki „Eksploracja”: „Nasze towarzystwo może się szcycić, że miało możliwość współpracy z tak wspaniałymi ludźmi”.

Wtopieni w społeczność

Chociaż pracowali w prymitywnych, wymagających zdrowia i hartu ducha warunkach, nierazdo osiągnęli pionierski dorobek. Rosyjscy badacze podkreślali, że polscy zesłańcy z pasją oddawali się naukowej eksploracji miejsc przymusowego osiedlenia.

Złotymi medalami RGO nagrodziło m.in. zoologa i charyzmatycznego lekarza Benedykta Dybowskiego, Karola Bohdanowicza, uważanego za „ojca geologii Syberii”, Bronisława Piłsudskiego, znawcę tradycji ajnoskiej na Sachalinie, czy etnografów Wacława Sieroszewskiego i Edwarda Piekarskiego, którzy pozostawili monumentalne dzieła dotyczące kultury Jakutów.

Także przyjeźdźni z własnej woli byli pełni inicjatywy i wtapiali się w miejscową społeczność, ciesząc się powszechnym szacunkiem. Daleko posunięta kultura osobista zdysponowała im szczerą sympatią. Był okres, że zdominowali oni życie gospodarstwa Irkucka.

Wysztaleni na uczelniach w Rosji prowadzili wielkie budowy. Rodzina Zawadowskich wniosła handlowe imperium w regionie, pionier przemysłu węglowego na Syberii Ignacy Sobieszczański nadawał ton guberni, fortunę zdobył odkrywca złóż ropy naftowej Witold Zgleniecki, a ślacy z działalności dobroczynnych Alfons Kozieł-Poklewski stał się jednym z najbogatszych przedsiębiorców na Syberii w XIX wieku.

Mikołaj Franciszek Saładzki był prezydentem Irkucka. Stanowisko to pełnił także Bolesław Szostakowicz, dziadek „ambasadora” polskości prof. Bolesława Artura Szostakowicza. Właściciel kopalni złota Zachary Cybulski był burmistrzem Tomaska, Aleksander Zenowicz gubernatorem Tobolska, a gen. Bolesław Kukieli prezesem Zachodnio-Syberyjskiego oddziału RTG.

Rozpętane kampanie

Zatem Syberia nie dzieli, ale łączy. W moim projekcie pojedynczym przywołuję pamięć bezprecedensowego wydarcia pamięci sprzed roku, podpisanie przez patriarchę Cyryla I i abp. Józefa Michalika wspólnego dokumentu Kościołów: katolickiego i prawosławnego. Akt, wpisujący się w ducha XXI w., wyzywa oba narody i Kościoły o wnieśnienie się ponad to, co było złe i co do dziś zatrąwa wspólne relacje, do zbliżenia i pojedynania. Słowa abp. Michalika: „Daj Bóg, że doczekamy czasów, gdy Polak będzie mógł nazwać Rosjanina bratem, i odwrotnie”, przejdą do historii, tak jak ordzie biskupów („przebaczymy i prosimy o przebaczenie”) z 1965 r., uważane za istotny etap pojedynania polsko-niemieckiego po II wojnie światowej.

Podobnie jak wówczas biskupi narazili się na bezprecedensową nagonkę komunistów, tak i dzisiaj pewne kręgi rozpetują analityczne kampanie wobec tytu, którym bliska jest odnowa stosunków polsko-rosyjskich. Chcę wierzyć, że błogosławieństwo Kościołów przyniesie poprawę tej sytuacji.

Autor jest członkiem rzeczywistym Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie